

## Obojętność a tożsamość narodowa

Autor tekstu: **Maciej Bandur**

**Z**aledwie półtora miesiąca temu zmarła ostatnia osoba mówiąca w języku **bo**, jednym z najstarszych języków świata. Boa Sr, która odeszła w wieku 85 lat nie miała z kim rozmawiać w swym ojczystym narzeczu przez około trzy dekady — odkąd zmarli jej rodzice. By móc komunikować się z innymi, musiała nauczyć się mówić w języku hindi.

Język bo istniał przez ponad 70 000 lat, podług szacunku badaczy. Jego historia sięga niewiarygodnie pradawnych czasów z perspektywy dziejów ludzkości. Przeszedł istnieć kilka tygodni temu.

Ile ta śmierć znaczy dla świata? Czym jest mowa dla całej ludzkości, a czym dla narodu? Czy powinniśmy być obojętni dla języków, które nas otaczają?

Język to najwspanialsze narzędzie, jakie stworzył człowiek. To most pomiędzy światem myśli dwóch osób. To sposób przekazywania i wyrażania tych myśli, uczuć, trosk i radości. Język nazywa je i niemal perfekcyjnie oddaje nie tylko słowem, ale i tonem, akcentowaniem, brzmieniem, tembrem głosu. W formie pisanej może podarować im nieśmiertelność.

Każdy język to osobny świat, mówiący o sposobie myślenia narodu, o jego charakterze, tożsamości. W mowie zapisana jest cała historia. Patrząc na jej rozwój możemy dostrzec zaawansowanie cywilizacyjne, słabsze i mocniejsze strony, znaczące wydarzenia w dziejach narodu. Nie przypadkowo w X i XI wieku do języka polskiego trafiło wiele bohemizmów związanych z religią chrześcijańską, a w XIII — germanizmów związanych z lokowaniem miast na prawach niemieckich. Z drugiej strony w międzynarodowym użyciu znajdujemy polonizmy np. w nazewnictwie gleb i tak rędzina to, zarówno po angielsku jak i niemiecku, po prostu „rendzina”.

Analizowanie narzecza to wspaniała podróż poprzez żywą historię, czasem wzniosła, czasem zabawna, ale na pewno fascynująca. Jakże słowa pasują do mentalności narodu! Ongiś na pocziwą wódkę w Polsce nie tylko per siwucha mówiono, ale również jako akwawitę znano. Wyras ten frapujący z łaciny pochodzi, bo akwawita to nic innego jak *aqua vitae*, czyli... „woda życia”.

O tym jak język scala naród, jak nadaje mu tożsamość, wie każda nacja, która utraciła niepodległość. Wie o tym też każdy uzurpator, który represjonował mówienie w ojczystym języku przez podbity lud. Wiedziały o tym Prusy, wiedziała Rosja. A mimo to, po 123 latach usilnej germanizacji i rusyfikacji, Polacy nie utracili swej polskiej duszy.

### **"Tír gan teanga, tír gan anam" — kraj bez języka jest krajem bez duszy**

Znane irlandzkie przysłowie, choć piękne, wywołuje we mnie smutek, gdy wypowiedane jest w irlandzkim języku gaelickim (*Gaeilge na hÉireann*). Sytuacja Celtów i ich przepięknych narzeczy jest dziś trudna. Choć niegdyś mówiono nimi w niemal całej Europie (wyłączając wschodnią część), a nawet na Bliskim Wschodzie, dziś jako główna mowa funkcjonują na zaledwie skrawkach Wysp Brytyjskich, a także w części Bretanii. Angielskie ekspansyjne zapędy, stulecia walk o niepodległość, utrata jej na rzecz agresora, anglicyzacja, emigracja z powodu klęsk głodowych, czy wreszcie nieprzychylna propaganda kleru... Zgnębione i wydziedziczone ze swej tożsamości narody zostały mocno doświadczone przez los, a procent Celtów mówiących we własnym języku z każdą dekadą spada lub aż po ostatnie lata spadał. Język Szkotów, język Bretończyków, Walijczyków małymi krokami przestają funkcjonować.

Istnieją jednak i pozytywne akcenty. Jakiś czas temu nastąpiło odrodzenie języka kornijskiego (*Kernewek*), ojczystej mowy Celtów z Kornwalii. I chociaż znajomością tego języka może się poszczycić zaledwie 3 tysiące osób, światło w ciemności rozbłysło.

### **Spójrzmy na własne podwórko**

Dla niektórych wątpliwa jest polskość, czy też może raczej słowiańskość Pomorza, czy Śląska, a co dopiero patrzeć jeszcze dalej na zachód? Któżby więc dziś pamiętał, że za naszą zachodnią granicą leżą ziemie rdzennie słowiańskie — Łużyce i Połabie, niegdyś wyznaczające swe granice przez *limes sorabicus ilimes saxoniae*? Któżby dziś pamiętał o Obodrytach, Wioletach, Serbach

łużyckich? Kojarzą nam się raczej ze średniowiecznymi plemionami, które w następnych stuleciach zostały zapomniane przez historię. W rzeczywistości jednak tworzyły struktury państwowe — Związek Wielecki, czy Państwo Samona (którego część stanowiły Łużyce). Niegdyś dumne narody dziś są cieniem dawnej świetności lub przestały już istnieć dla świata, dla potomków, którzy dzisiaj nie czują się tożsami ze swymi przodkami. Ostatnia kobieta mówiąca językiem połabskim (*wenska rec*) zmarła w 1756 roku i choć częściowa znajomość języka przetrwała jeszcze do 1825 r., nigdy potem świat nie usłyszał człowieka *myślącego* w tym języku.

Kto by się spodziewał, że po tysiącu lat przynależności do państwa germańskiego, Serbołużyczanie mogą przetrwać wraz ze swoją kulturą, językami, odrębnością? A jednak przetrwali. Przetrwali intensywne osadnictwo niemieckie w XII wieku, które zdegradowało ich do mniejszości we własnej krainie. Nie dali się stuleciom napływów niemieckiej kultury i języka. Przetrwali nawet czasy nazizmu, kiedy to próbowano wyniszczyć wszystko, co stworzyli. Po I wojnie światowej, w 1919 roku Serbowie Łużyccy zabiegali o przyłączenie do Czech (Polska też ponoć była przychylnie widziana jako alternatywa). Delegacja obecna na obradach konferencji wersalskiej nawet nie została dopuszczona do głosu. Dwadzieścia lat temu Łużycanie starali się o utworzenie autonomicznej jednostki administracyjnej, jednak władze niemieckie odmówiły. Podzieliły Łużyce, włączając je do dwóch różnych landów — Dolne Łużyce do Brandenburgii, natomiast Łużyce Górne — do Saksonii. Dziś nie porusza się już tematu niepodległości, choć moim zdaniem możliwość stanowienia o sobie powinna przysługiwać każdemu narodowi. Nie mam tu na myśli rozdrobnienia, do którego mogłoby to prowadzić, lecz raczej tworzenia autonomii — dobrym przykładem jest dzisiejsza Hiszpania, która stwarza możliwości tworzenia wspólnot autonomicznych, które w sporej mierze mogą o sobie decydować, czy też Wielka Brytania, gdzie np. Szkocja może cieszyć się nawet własnym parlamentem.

Lecz dzisiaj Łużycanie nie są germanizowani ani prześladowani, cieszą się przywilejami mniejszości, a mimo to ich kultura wymiera. Ich język ginie na naszych oczach. Tak jak i inne w naszym otoczeniu.

Pomorze ma ciekawą historię. Raz to mówiono na tych terenach po polsku, raz to po niemiecku. Jednak bezustannie od ponad tysiąca lat funkcjonuje tam rdzenny język — pomorski, dziś kaszubski (*kaszëbsczi jãzëk*), który obecnie ulega polszeniu. W małym śląskim mieście — Wilamowicach, żyje 70 ostatnich (a być może już mniej) spadkobierców języka *Wymysiöerys*, narzecza niemieckich, holenderskich i szkockich osadników z XIII wieku. Tak jak w większości przypadków, ostatnimi osobami władającymi wymierającym językiem są ludzie starej daty. Być może nie powinienem się temu dziwić, ale jest mi poniekąd wstyd, bo to moi rówieśnicy tworzą pokolenie, które nie tylko nie chce znać własnego języka, ale i boleśnie kaleczy ten, w którym mówi. I tak jak w większości przypadków, tak i *Wymysiöerys* był prześladowany przez system totalitarny, zakaz jego używania zniesiono dopiero w 1956 r.

## Uniwersalizm v. 2.0

W czasach wieków średnich, imperialistyczne dążenia monarchów ustępowały, choć często się nakładały, w ujednocnianiu Europy tylko Kościołowi. Im później narody uznawały jego zwierzchnictwo, tym bardziej były wyżeniane ze swej kultury w czasach wcześniejszych. Sami jesteśmy tego niewdzięcznym przykładem. Czy nasza kultura ma słowiańskie oblicze? Nasze obyczaje wymarły już dawno temu lub zostały wplecione w nam narzucone. Któżby dziś kojarzył zwyczaj kolędowania, czy wkładania sianka pod stół ze słowiańskimi? Dostaliśmy zmiksowaną papkę, która niegdyś była wystarczająco chrześcijańska, by zaakceptował ją Kościół i dosyć słowiańska, by neofici przyjęli ją za dobrą monetę. Noc Kupały, choć jest świętem o wiele głębszym i ciekawszym, wypiera się dniem św. Walentego, patrona szwankujących na umyśle. Myślę, że coś w tym jest.

Jednak dzięki nie tak zaawansowanym drogom komunikacji, homogenizacja kultury na dużą skalę nie była możliwa, a patriotyzm (ale nie nacjonalizm!) wciąż był wielką wartością.

Dziś, cóż... zdawałoby się, że im bardziej owoc zakazany, tym wszyscy chętniej go próbują. Tak więc w dobie wolności kulturowej sami fundujemy sobie chamerykanizację, a Europa miast stanowić wspaniałą mozaikę różnorodności — staje się dziwną hydrą, ni to psem ni wydrą (że tak pozwolę sobie na rym).

Dziś nie trzeba presji, zakazów, prześladowań. Dziś sami pozbawiamy się swojej kultury, lejemy na nią, bądźmy szczerzy. Bo co to za wartość? Czy nie lepiej, abyśmy wszyscy mówili amerykańskim angielskim, obchodzili Halloween i Święto Dziękczynienia, bo przecież wszystko, co zagraniczne, jest lepsze? A na obiad do baru szybkiej obsługi, gdzie możemy zamówić sobie „hamburgera” i rosół w proszku, zalewany wrzątkiem. Tak łatwiej, tak szybciej i prościej. Łatwiej

powiedzieć „Polska jest be” i obwiniać wszystkich wokół, niż starać się to zmienić.

Kto by dziś się wysiłał, by samemu coś poznać, zrozumieć, zrobić? Dzisiaj siadamy z otwartymi ustami przed telewizorem i mówimy „daaaj, daj miiii tooo”. Biernie, nieświadome społeczeństwo. Takie właśnie pokolenie aktualnie wchodzi w wiek, w którym staje się pełnoprawnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.

Patriotyzm dzisiaj to nie heroiczna walka, rzucanie się na pewną śmierć. Tacy bohaterowie zawsze się znajdują, tylko w czasach pokoju brakuje zwykłego, nie szarego, lecz biało-czerwonego człowieka, który dba o polszczyznę, zna swoją historię i kulturę, który pielęgnuje to, o co walczyli i za co umierali jego przodkowie przez stulecia. Bo dziedzictwo narodowe to skarb. Który nie powinien być powodem do ksenofobii, szowinizmu i nacjonalizmu, bo kultura Europy nie dzieli, ale pokazuje „patrz, to nasze, polskie”, „to jest dobre, bo polskie”, „to jest dobre, bo czeskie / francuskie / rosyjskie / łużyckie...”.

Identyfikowanie się jako Pomorzanie, bo tu się urodziłem i tu wychowałem, wcale nie przeszkadza mi do szerszego identyfikowania się jako Polak, a jeszcze szerzej jako Europejczyk, a wreszcie człowiek.

Są kwestie, którymi należy się dzielić, które spajają nacje, ale są też takie, które winniśmy zachować dla siebie i pielęgnować, które łączą naród. Z każdym umierającym człowiekiem ginie cały nieznan nam świat, z każdym umierającym narodem stajemy się coraz biedniejsi jako ludzkość. Nie pozwólmy, by długa lista ginących języków zasiła kiedyś jeszcze dłuższą — języków wymarłych.

### **Maciej Bandur**

Uczeń drugiej klasy liceum w Drawsku Pomorskim. Zainteresowania: historia średniowiecza, filozofia antyczna, literatura, języki.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-03-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7187) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7187>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)